



Listy do redakcji

Inwestycje w naszej dzielnicy

Szanowny Panie Marcinie

Przeczytałem z uwagą i ze smutkiem ostatnie Pana informacje na temat drastycznych cięć naszego budżetu inwestycyjnego przez urzędników z Ratusza przy Placu Bankowym.

Mam gorzką satysfakcję, gdyż ponad rok temu komentując na łamach WS niefortunną według mnie decyzję uruchomienia w jednym czasie dwóch dużych inwestycji edukacyjnych hali sportowej przy Gimnazjum i nowej podstawówki spowoduje odsunięcie na kolejne lata budowy ulic w naszej dzielnicy Starej Miłośni podobnie jak i w Zielonej.

Mam też nieodłączne poczucie, że to cywilizacyjne zapóźnienie, w którym przyszło nam żyć mamy na własne życzenie.

W naszej dzielnicy, zawsze były ważniejsze potrzeby i pilniejsze inwestycje. Nie będę ich wymieniać. Warszawa ma długą tradycję dominacji propagandy i show off nad zdrowym rozsądkiem i pragmatyzmem.

W latach pięćdziesiątych woleliśmy budować Pałac Kultury i Stadion 10-lecia zamiast metra i ulic. W późniejszym czasie budowaliśmy ratusze, a teraz miasto buduje równocześnie dwa stadiony piłkarskie.

Trudno się zatem dziwić, że Warszawa jako jedyna stolica w Europie nie ma obwodnicy, a 70 procent ulic wymaga natychmiastowego remontu.

Wypada nam zatem podziękować mieszkańcom osiedla wojskowego, bo to ich głosami zostaliśmy mieszkańcami stolicy i teraz z naszych podatków budujemy pomniki na Euro 2012 i malujemy trawniki w śródmieściu.

Osobiście jestem gotów zrzec się już dzisiaj obywatelstwa Warszawy i zostać obywatelem miasta Wesota. Proponuję nawet w tej sprawie urządzić plebiscyt, a jego wyniki przestać Pani Prezydent.

Może zostaniemy odłączeni od Stolicy. Ostatecznie osiedle wojskowe może zostać w granicach Warszawy. Niech budują stadiony w śródmieściu. Emeryci wojskowi chyba lubią piłkę nożną.

Może po latach Stadion Narodowy jak już wyjadą ostatni kibice znowu zamieni się na największy Jarmark Europa. W końcu Stadion X lecia też stał latami pusty. Krótką mamy pamięć.

Igor Pogorzelski
sales director

Czy rzeczywiście bez zmian? – c. d.

Powiadają: uderz w stół – nożyce się odezwą. Tak jest i z adwersarzami naszego Zrzeszenia, a faktycznie to staromiośniańskiego osiedla. Dwóch autorów, korzystając z gościnności piśma, opisuje nasze osiedle, sącząc jad i przedstawiając je jako miejsce zamieszkałe przez skłóconą społeczność – na tle kreowanych wbrew faktom rzekomych nieprawidłowości. Gdy zaś wiceprezes Zarządu Zrzeszenia prostuje przeina-

czane fakty, to nie tylko Jego odpowiedź zamieszcza się jako „list do redakcji” – lecz pojawiają się kolejne artykuły owych adwersarzy, pięknie zatytułowane, z silnymi emocjonalnie mottami przewodnimi.

Skoro obydwaj Panowie, dla wywołania pożądanych przez siebie skutków, tak wiele uwagi poświęcają nowemu kierownictwu Zrzeszenia, zachęceniu tym wyzwaniem, postanawiamy pójść ich tropem.

Odpowiadamy więc panom Tadeuszowi Opiece i Józefowi Wojtasowi: wbrew waszym sugestiom ani Andrzej Bem, ani Stanisław Pawlik, w aparacie etatowym PZPR nie pracowali. I chociaż, co do zasady, samego faktu pracy etatowej w tej strukturze panowie Bem i Pawlik nie uważają za kompromitujący, a tym bardziej przekreślający z góry danego człowieka, to jednak nie możemy tego w całości odnieść do pana Tadeusza Opieki, wielce zasłużonego działacza partii, pracownika Komitetu Centralnego PZPR do końca jej istnienia.

[...]

Co do poszczególnych, rzeczowych zagadnień – czas na parę słów o tym czym dysponuje obecnie wybrany na Walnym Zebraniu Członków aktualny zarząd Zrzeszenia. Odziedziczyliśmy rachunek bankowy z kwotą ca 330 tys. zł. Zobowiązania i niezbędne koszty funkcjonowania Zrzeszenia wymagają jednak:

- wyasygnowania co najmniej 50 tys. zł. na opłaty związane z uporządkowaniem, kosztami archiwizacji dokumentacji kadrowej i płacowej oraz likwidacji dokumentów nie wymagających przechowywania – do czego był zobowiązany poprzedni Zarząd – a czego nie uczynił.
- wypłaty kolejnych 140 tys. zł, na rozwiązanie kwestii osób z tzw. „zamazarki”, przy czym 70 tys. zł z tej kwoty, to odsetki wynikłe tylko z tego tytułu, iż należą tym osobom kwotę 70 tys. zł zdeponowaną na lokacie terminowej dopiero w kwietniu 2009 r., zamiast w 2002 r.
- ponoszenia kosztów funkcjonowania kancelarii Zrzeszenia i Księgowości – około 10 tys. zł. miesięcznie.

Tak więc, Zrzeszeniu na bieżącą działalność pozostaje kwota około 110 tys. zł. Nie poruszamy tutaj kosztów spraw sądowych, wszczętych za kadencji pana Opieki, bowiem na dzień dzisiejszy nie jesteśmy ich w stanie określić. Odnotujemy jednakże, że zdecydowana większość z tych spraw, z góry nie miała szans na powodzenie. Tyle o sumach Zrzeszenia, którymi pan Tadeusz Opieka tak chęlnie się w swym artykule.

[...]

Pan Opieka, tak jak założył, został prezesem zarządu Zrzeszenia i rozpoczął bezpardonową walkę ze spółką ziemską, walkę, jak twierdzi, o wszystko, a w rzeczywistości, o nic. W wymienionym powyżej artykule pan Opieka rozpisuje się o kłódkach jakie mu rzucano pod nogi, gdy chciał zrealizować jedynie słuszny program (podkreślenie nasze). Twierdzimy, że tak nie było, na potwierdzenie czego stawiamy panu Tadeuszowi Opiece, z licznego arsenału spraw rozgrzebanych przez niego i nie załatwionych, tylko cztery kwestie – a czytelników prosimy o wyciągnięcie stosownych wniosków:

- Jako prezes zarządu Zrzeszenia, miał w swoich rekach od dnia 10 stycznia 2009 r. Postanowienie Sądu o wpisie ostrzeżenia na hipotekę Spółki w sprawie o zasiedzenie działki przy ul. Jeździeckiej 20. Wiedział, że w tym czasie były już zerwane negocjacje pracowników Urzędu Dzielnicy ze Spółką, w sprawie zakupu tej działki. Wiedział, że w dniu 22 stycznia 2009 r. firma BATEXIM kupiła od Spółki działkę przy ul. Jeździeckiej 20 – kupiła bez obciążeń, bowiem Pan Tadeusz Opieka nie znalazł czasu by złożyć ww. Postanowienie Sądu o wpisie ostrzeżenia do Księgi Wieczystej do Sądu Hipotecznego. Postanowienie o wpisie ostrzeżenia składa od Sądu dopiero 23 stycznia 2009r. (dzień po sprzedaży działki), mimo że dysponował nim od połowy stycznia br. Niestety ta zwłoka powoduje, że Postanowienie staje się już przysłowiową musztardą po obiedzie, bowiem nieruchomości została kupiona bez obciążeń. Podkreśli to Sąd Hipoteczny w swym Postanowieniu z dnia 14 lipca 2009 r., odmawiając dokonania wpisu ostrzeżenia do KW. Wysuwamy w tym miejscu hipotezę, iż wiedząc o skrupulatności Notariuszy, odnośnie sprawdzania zapisów hipotecznych, ten ww. stan pan Prezes Opieka po prostu świadomie zataił, mamy wrażenie, że nawet przed pozostałymi członkami zarządu Zrzeszenia. Czy pozostanie tajemnicą dlaczego tak się stało? Co spowodowało to opóźnienie? Jaki cel przyświecał panu Opiece, aby działkę tą nabywca kupił w stanie bez hipotecznych ostrzeżeń, a jednocześnie zniweczyć pozytywny dla Zrzeszenia skutek ewentualnego stwierdzenia jej zasiedzenia? Stawiamy kolejną hipotezę, iż zrobiono tak dla prywaty i osobistych korzyści, bowiem w tym czasie pan Opieka dysponował już projektem podziału tejże działki pod przyszłe apartamenty (domysławcie się Państwo z pewnością, że miał także i kupca), a nie pod szkołę, którą buduje się zazwyczaj na jednej działce gruntu
- Dlaczego pan Opieka, jako prezes zarządu Zrzeszenia samoistnie, bez uzasadnienia prawnego, logicznego, społecznego i ekonomicznego wypowiedział dzierżawcom umowy najmu lokali na nieruchomości przy ul. Jeździeckiej 20 i tym sposobem pozbawił Zrzeszenie jedynych comiesięcznych dochodów? Co więcej i co najważniejsze, swoim postępowaniem stworzył On podstawę dla zgłoszenia roszczeń przez nabywcę gruntu przy ul. Jeździeckiej 20 również do istniejących na tym gruncie nanieśień. Toć to przecież jawne i bezpardonowe działanie na szkodę Zrzeszenia.
- Dlaczego pan Opieka nie dokonał archiwizacji dokumentów po byłym Międzyresortowym Pracowniczym Zespole Budowy Domów Jednorodzinnych i Wielorodzinnych, rozwiązany w 2001r. – zwłaszcza dokumentacji osobowej dla której przewidywany jest 50-letni okres przechowywania? Stawiamy tezę, iż nie miał On na to czasu ani głowy, bowiem zajmował się własnymi projektami, wojnami personalnymi oraz problemami będącymi dla Zrzeszenia sprawami drugorzędnymi, a właściwie to wirtualnymi – razem, nie poświęcając się porządnej pracy w Zrzeszeniu oraz współdziałaniu z mieszkańcami Osiedla.